

2128  
91

A

# M O W Y

DO

## ŁUDU WIEJSKIEGO

KRÓTKIE I ŁATWE

NA WSZYSTKIE NIEDZIELE I ŚWIĘTA.

PRZEZ

X. JANA JARMUSIEWICZA

PLEBANA ZACZERSKIEGO POD RZESZOWEM.

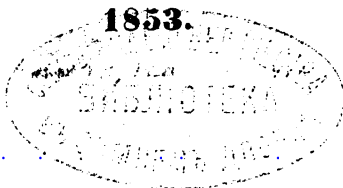
ROCZNIK DRUGI.



✠  
LWÓW.

NAKŁADEM KAJETANA JABŁOŃSKIEGO.

1853.



A

---

W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH.

Pod bezpośrednim zarządem dzierżawcy W. Manieckiego.

## Na Niedzielę pierwszą Adwentu.

*O szczególnym sądzie po śmierci.*

A tedy ujrzą syna człowieczego przychodzącego  
z mocą wielką i majestatem. *Zuk. I.*

Dzisiejsza Ewangelia przypomina nam tajemnicę wiary naszej, Główna zmartwychwstanie i sąd ostatni, które, jako nam dzisiejsza Ewangelia przepowiada, wielkie postrachy poprzedzać mają. Słońce które światłością swoją nas rozwesela, zesmutnieje; miesiąc i gwiazdy zciemnią się; wszyscy ludzie przestraszą się i rykną płaczem; a w tem ukaże się Pan Jezus w obłokach jasnych otoczony wojskiem aniołów z mocą i majestatem swoim. Potem odezwie się trąba anielska głosem przeraźliwym wzywając nas do sądu, i obudzi wszystkich ludzi od Adama aż do ostatniego człowieka, i staną wszyscy przed sędzią sprawiedliwym mając odebrać zapłatę za dobre lub karę za złe sprawy swoje.

Gdy nam dzisiejsza Ewangelia sądu Boskiego bać się każe, więcej to rozumiemy o tym sądzie, który zaraz po śmierci każdego człowieka następuje, niżeli o owym powszechnym i strasliwym o którym tu mówi, bo gdy na sądzie po śmierci naszej następującym wygramy, już się na ostatnim bać potępienia niebędziemy.

Postrachy sądu ostatniego tyczą się ludzi, którzy na ow czas będą na tym świecie, a dla nas którzy go niedoczekamy, straszliwszy jest ten sąd, który zaraz po śmierci naszej mieć będziemy; więc o nim myślimy i zawczasu się do niego gotujemy, abyśmy na

nim dobrze obstali, a pomyślny wyrok sprawiedliwego sędziego otrzymali.

Skoro się z ciałem swoim rozstaniesz człowieku, raptem otworzy ci się kraj nieznajomy, w któremś niebywał, a któregoś sobie nawet w myśli niewyobrażał. Staniesz przed sądem Boskim sam osierocony, nikt tam z tobą niepójdzie, ani twój brat, ani przyjaciel, ani sąsiad z któremiś żył na tym świecie, nikt tam za tobą mówić i za tobą się wstawiać niebędzie śmiał; ale sam sędzia ujrzy sprawy twoje dobre i złe na twojem sumieniu wypisane. Biada ci, jeżeli grzechami ciężkimi zeszpecony jesteś; wtenczas rzecze sędzia: dałem ci rozum, naukę i radę, cóżś z nich dobrego na świecie uczynił? Strwoniłeś te piękne dary na kłamstwa, na oszukaństwa, na oszczerstwa. Dałem ci majątek, zdrowie i urodę, na cóżś tego użył? Styrałeś ich na rozpustę, na pijaństwo i wszystko czynił co cię rokosz, swawola i szatan nauczył. Dałem ci przyjaciół i sąsiad, krewnych i kapłanów, dobrych ludzi którzy cię na dobrą drogę zwrócić chcieli, a tyś ich niesłuchał, krzywdził, oczerniał i na pieniactwa wyciągał. Dałem ci małżonkę osobę pobożną za najbliższego przyjaciela, a tyś ją swoim grubiaństwem, pijaństwem zmartwił, zbezczeszczył, zdrowie jej odjął, i przez ciebie w kwiecie młodości życie swoje straciła. Dzieci sieroty pozostałe bez nauki, bez losu, z domuś powytrącał, a sameś się na rozpusty udał. Nieszanowałeś święta, podczas nabożeństwa w szynkowni przesiadywałeś, alboś się w podróże i posługi niewiernym najmował. Wieleżś to ty ludzi z ciemniżył, skrzywdził, zmartwił, oczernił, okłamał, skradł?

O w jakiejże trwodze zostaniesz gdy to usłyszysz, gdy sędzia na cię gniewliwą twarz obróci, gdy piekło na cię gębę rozdziawi, gdy sumienie wymówki nieznajdzie, gdy nakoniec usłyszysz głos straszliwy: odstęp odemnie przekłety i zapadniesz się w przepaść ognistą.

Taki sam was czeka sąd małżonki, matki, jeżeliście się przez waszą złość, rozwiązłość, pijaństwo, do zguby waszych mężów i dzieci przyczynili. I wy młodzi ludzie, synowie i córki takiego straszliwego sądu nieujdziecie, jeżeli waszych rodziców martwicie i

niecnemi postępками waszemi ich zasmucacie, a na rozpuszcie i próżniactwie czas drogi tracicie.

Nie ze wszystkimi jednak duszami taki straszny sąd będzie; przystąpią insze które sędzia Jezus chwalić będzie przed aniołami i swoim dworem: To są: rzecze, moje wybrane najmilsze owieczki, na których widzę piętno moje, miłości wspólnej i miłosierdzia. Ci mię miłowali, ci mi dobrze czynili, jedni za mnie zdrowie dali, drudzy się dla mnie trudzili, w obowiązkach stanu swego wiele ucierpieli. Oto są pracownicy gospodarze, którzy sprawiedliwie żyli, ze swemi się sąsiadami nigdy niewadzili, nigdy im krzywdy nieczynili, codziennie byli pobożnymi. Oto są pocziwe matki gospodynie, które i same pobożnie żyły, i działki swoje według bojaźni Boskiej prowadziły. Oto są kapłani, którzy wolę moję ludowi ogłaszali, i przykładem swoim go budowali, ci mię przed ludźmi sławili, a ja też je przed wami i ojcem moim wysławiam. Tedy aniołowie krzykną wszyscy: zapłać im Panie robotę ich, policz z nami towarzysze nasze, daj im obiecane odpocznienie w chwale twojej. Tedy rzeknie Jezus: przyjdźcie tu błogosławieni ojca mego, osiągnijcie zgotowane wam królestwo!

Taki więc sąd każdego z nas oczekuje, którego sobie tak letko nieuważamy, jak sobie często sądy ludzkie letko zważać zwykliśmy, bo to nie jest sprawa z ludźmi, ale z Bogiem. Ludzie gdy sądzą, możniejszych się boją i im dogadzają, albo zawziętość jaką na jedną stronę mając sprawiedliwości uchybiają, albo się prośbą i dary nachylić dają, albo o wszystkich występkach się dowiedzieć i karać niepodolają, albo winowajca uciec i przed nimi skryć się może; to się wszystko u Pana Boga znaleźć może, bo on wie najskrytsze tajniki serca naszego, dla tego też wielce nam się na jego sprawiedliwość doskonałą oglądać trzeba.

Przeto pokiśmy tu na ziemi w tem ciele, przestrzeźmy się i na jego trybunał bądźmy gotowemi; póki czas pogodny, póki życie kwitnie, gotujmy się, bo gdy pogoda i lato minie, nieznajdziemy miłosierdzia; któż wie kiedy nam ostatnia godzina uderzy, kiedy nas na ten sąd zawołają, potrzeba nam zatem nieustannie